

ANNA LEWICKA-STRZAŁECKA

Centrum Etyki Biznesu

Akademii Leona Koźmińskiego oraz IFiS PAN

Warszawa

Cnota oszczędności a etos konsumpcji

Imperatyw oszczędności jest słabo słyszalny w kulturze konsumpcyjnej identyfikowanej przez formuły *Kupuję, więc jestem* czy *Urodziłem się, by kupować*. Cnota oszczędności wydaje się szczególnie anachroniczna i zbędna w dobie społeczeństwa konsumpcyjnego, w którym rozwój i satysfakcja jednostki utożsamiane są ze wzrostem ilości konsumowanych dóbr i usług, a dominującą miarą dobrobytu poszczególnych krajów jest wielkość PKB. Oszczędność jest w złym guście i *démodé*, mało interesują się nią badacze moralności, co odzwierciedla jej brak w liczącej ponad osiemset stron *Księdze cnót* Williama Bennetta (1994). James Nash (2000) twierdzi nawet, iż norma oszczędzania jest najbardziej lekceważoną normą w nowoczesnej moralności. Znajduje się ona w konflikcie z uznanymi normami społeczeństwa konsumpcyjnego i przekonaniem wielu ludzi, a co ma chyba największe znaczenie, postulat oszczędzania stoi w sprzeczności z potężnymi interesami tych, którzy chcą zarobić na wciąż rosnącej konsumpcji. Konsumpcja stała się sposobem na zaspokojenie większości potrzeb człowieka, nie tylko tych związanych z podtrzymaniem egzystencji, ale także psychicznych i duchowych. Kupowanie kolejnych, wciąż nowych produktów ma zapewnić ludziom nie tylko wygodne życie, ale dać poczucie bezpieczeństwa, pozwolić

utrzymać bliskie i serdeczne kontakty z innymi, zdobyć szacunek i uznanie we własnych i cudzych oczach. Czyni się wszystko, by sam proces kupowania był łatwy i przyjemny. Ograniczona swoboda podejmowania decyzji w różnych sferach życia rekompensowana jest przez iluzję całkowitej wolności wyboru tych, a nie innych produktów czy usług. Podstawowa aktywność człowieka zostaje ukierunkowana na kupowanie, co wyraża się w hasle „pracuj, by kupować” (*work to buy*). Jeszcze chyba nigdy w historii ludzkości żadna norma nie była tak intensywnie, na tak masową skalę propagowana, jak postulat kupowania, stojący w ewidentnym konflikcie z normą oszczędności w najogólniejszym sensie zalecającą ograniczenie kupowania.

Celem artykułu jest próba interpretacji normy oszczędności w klasycznym rozumieniu pojęcia cnoty, a także pokazanie jak może być uzasadniana w kontekście uwarunkowań współczesnego społeczeństwa konsumpcyjnego.

Co to jest oszczędność?

Według *Słownika języka polskiego* oszczędny to taki, który nie trwoni pieniądze, majątku, lub taki, który nie nadużywa czegoś. Inaczej mówiąc, człowiek oszczędny powstrzymuje się od wykorzystania wszystkich zasobów, dóbr, pieniędzy, jakie posiada lub które są w jego dyspozycji. Może to czynić mając na względzie poprawę lub zabezpieczenie swojej przyszłości lub pewną ideę. W tym pierwszym przypadku człowiek oszczędza, by pozostawić sobie możliwość dysponowania niewykorzystanymi zasobami w przyszłości, czyli odkłada konsumpcję w czasie. Na przykład ktoś powstrzymuje się przez parę miesięcy od drobnych przyjemności, by kupić nową lodówkę, przez kilka lat odmawia sobie wszystkiego co wykracza ponad konieczność przeżycia, by skończyć studia lub przez wiele lat odkłada pieniądze, by mieć zabezpieczenie na starość. Takie działania stanowiące przejawy determinacji, aby poświęcić pewną ilość dóbr w teraźniejszości dla otrzymania większej ilości dobra w przyszłości, zostały określone jako efektywne pragnienie akumulacji przez Johna Rae już w 1834 roku. Autor ten stwierdza ponadto, że „o wszystkich ludziach można powiedzieć, że mają takie pragnienie, bo wszyscy ludzie wolą więcej niż mniej; ale aby pragnienie to było efektywne, musi prowadzić do działania” (Rae, 1834 za: Tyszka, 2004, s. 534). W oszczędzaniu tego typu, nazwijmy je temporalnym, człowiek nie rezygnuje z posiadanych środków, ale przesuwając ich wykorzystanie

w czasie, czyli zgodnie ze znaną teorią ekonomiczną, oszczędzanie służy wyrównywaniu poziomu konsumpcji w różnych fazach cyklu życia (Ando, Modigliani 1963). Tak rozumiane oszczędzanie jest przedmiotem licznych badań na gruncie ekonomii i psychologii ekonomicznej.

Drugi typ oszczędzania polega na ograniczaniu będącej w zakresie możliwości człowieka aktualnej konsumpcji nie po to, by móc konsumować w przyszłości, ale ze względu na jakąś ideę. Tą ideą może być dobro własne, np. ktoś powstrzymuje się od jedzenia słodczy, nie dlatego że nie chce wydawać pieniędzy, ale dlatego że dba o własne zdrowie. Może nią być przeciwstawienie się marnotrawstwu, szacunek dla pracy innych osób, powinność uzasadniana religijnie, troska o środowisko naturalne. Taka ideowa oszczędność obejmuje nie tylko własne dobra, ale i dobra cudze czy publiczne. Ideowo motywowana oszczędność nakazuje zakręcić kran z lejącą się wodą nie tylko u siebie w domu, ale także w miejscu publicznym. Szkoda, że dla tego rodzaju oszczędności nie ma jakiegось odrębnego określenia odrzywającego ją od ekonomicznych asocjacji. Jej istotę w zadziwiający sposób aktualizują słowa pierwszych zwrotek *Mojej piosenki* Norwida.

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba ...
Tęskno mi Panie...
Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą ...
Tęskno mi Panie

(Cyprian Norwid)

Czym oszczędność nie jest?

James Nash (1998) zauważa, iż oszczędność bywa błędnie kojarzona z pewnymi wartościami i praktykami, które deformują jej sens. Podejmując analizę tego pojęcia Nash zwraca uwagę na pewne niewłaściwe jej rozumienia, a więc po to, by zrozumieć oszczędność, próbuje najpierw pokazać czym ona nie jest.

Oszczędność nie jest wyborem życia w niedostatku, chociaż czasem niedostatek może narzucać oszczędność. Kalwin pochwalał ją jako odrzucenie z jednej strony surowego stylu życia, a z drugiej – rozrzutności i ekstra-

wagancji, wskazywał zatem na oszczędność jako punkt równowagi między tymi skrajnościami.

Oszczędność nie jest ascetycznym wyrzeczeniem się świata, nie jest triumfem ducha nad ciałem. To nie jest pomniejszanie siebie w materialnym wymiarze będące udziałem niektórych świętych dążących do duchowego oczyszczenia ani sposób, za pomocą którego niektórzy purytanie potwierdzali swoje przeznaczenie.

Oszczędność nie jest sztywną formułą określającą w definitywny sposób zakres produkcji i konsumpcji. Nie jest legalizmem nakładającym surowy rygorizm czy kazuistyczne normy. Oszczędność jest zaleceniem odpowiedniości środka do właściwego celu. Określenie jak wiele czegoś wystarczy jest względne i zależy od tego, co to ma być, dla kogo i w jakim celu. Różne rozwiązania są dopuszczalne w praktyce, wszystko zależy od różnych potrzeb, gustów i talentów, dostępnych zasobów i społecznych i ekologicznych warunków. Oszczędność dopuszcza również odrębne normy w sytuacjach odświętnych.

Względność rozumienia oszczędności może być mankamentem, ponieważ różne miary oszczędności bywały uznawane za stosowne w zależności od statusu społecznego jednostki. Stalowy magnat Andrew Carnegie dawał swój styl życia do naśladowania biednym jako wzór oszczędności. Arystotelesowskie standardy umiaru nie obejmowały arystokracji, której wielkie wydatki na cele służące dobru wspólnemu, ale także jej samej Stagiryta usprawiedliwiał. Ostatnio spore poruszenie wśród Brytyjczyków wywołała wypowiedź premiera Gordona Browna, który apelował o niemarnowanie żywności, co miało stanowić konkluzję obrad szczytu G8, w czasie którego stoły ugięły się od wyrafinowanego jadła szeroko opisywanego przez prasę.

Oszczędność nie jest warunkowana wyłącznie indywidualnie, chociaż w przeważającym stopniu koncentruje się na duchowym i moralnym dobrostanie jednostki, wskazując, iż pogoń za dobrami materialnymi może być dla niej destrukcyjna. Ta przesłanka jest słuszna, lecz niewystarczająca, ponieważ właściwy poziom konsumpcji jednostki powinien również być determinowany przez względy społeczne i ekologiczne. Właściwym punktem odniesienia dla oszczędności jest solidarność rozumiana w duchu encykliki *Sollicitudo Rei Socialis* jako „mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich” (Jan Paweł II, 1987, V.38).

Oszczędność nie powinna być traktowana jako wyłącznie środek do osiągnięcia życiowego dobrobytu czy jakiegoś konkretnego celu. Pomogła ona co prawda w akumulacji kapitału i realizacji pierwszych inwestycji wczesnym purytańskim przedsiębiorcom, a także współcześnie sprzyja urzeczywistnieniu wielu drobnych i większych zamierzeń, ale nie jest to wartość wyłącznie instrumentalna. Oszczędność rozumiana jako ograniczenie spożycia dóbr po to, by podzielić się nimi z innymi, odwołuje się do sprawiedliwości, a więc posiada wymiar autoteliczny.

Błędem jest traktowanie oszczędności jako strategii mającej utrzymać niższe klasy społeczne na swoim miejscu. W połowie XVII wieku w Massachusetts funkcjonowało prawo zabraniające używania luksusowych przedmiotów biedakom nie po to, by instytucjonalizować oszczędność, ale raczej po to, petryfikować istniejący porządek hierarchiczny i ograniczać społeczną mobilność. We współczesnych debatach na temat nierównego podziału dóbr na świecie zwraca się uwagę, iż globalizacja amerykańskiego stylu życia byłaby ekologiczną katastrofą. Jednak postulat ograniczania produkcji i konsumpcji przez biedne Południe i kontynuowania dotychczasowej ścieżki rozwoju przez bogatą Północ oznacza tolerowanie podwójnych standardów dla ludzi z racji ich przynależności geograficznej. Oszczędność postulująca umiar w konsumpcji, odrzuca zarówno jej nadmiar, jak i niedostatek, szczególnie gdy jedni konsumują za dużo dzięki temu, że inni mają za mało. Oszczędność ma umożliwić rozwój biednym ludziom i społeczeństwom a nie utrwalać istniejący podział. Przy ograniczonych zasobach naturalnych na Ziemi, zapewnienie odpowiedniej produkcji i konsumpcji na Południu jest możliwe tylko pod warunkiem istotnego ograniczenia produkcji i konsumpcji na Północy. Tak więc moralny nakaz oszczędności jest skierowany przede wszystkim do krajów bogatych.

Oszczędność nie jest powrotem do rustykalnego czy pasterskiego stylu życia. Chociaż taki styl jest zgodny z postulatami oszczędności i wartościowy etycznie to nie może być rekomendowany ludziom żyjącym w wielomilionowych skupiskach, choćby z względu na czysto fizyczne ograniczenia. Ponadto styl pasterski jest bardziej poszukiwaniem niezależności od innych niż charakterystycznym dla oszczędności samoograniczeniem się dla dobra innych.

Błędem jest sprowadzanie oszczędności do aprobaty dla prostych rozwiązań technicznych, estetycznych, nieskomplikowanych propozycji urzędów codziennego użytku, pracy, odpoczynku itd. Oszczędność w takim ujęciu

staje w konflikcie z nowoczesnością, z postępem. Tymczasem to nie jest zjawisko antyintelektualne. Zarówno pojęcie, jak i praktyka oszczędności są złożone i wymagają wyrafinowanej refleksji nad zrównoważoną produkcją i konsumpcją. Oszczędność także nie jest zjawiskiem antytechnologicznym, ponieważ odgrywa istotną rolę w rozpoznawaniu wartości w technice. Podczas gdy pewne rozwiązania techniczne są groźne dla ludzi i środowiska, inne mogą poprawiać jakość życia człowieka i poszerzać jego możliwości wyboru. Jeszcze inne poprawiają efektywność zużycia energii i zasobów, redukują toksyczne emisje i rozwijają wiedzę ekologiczną. Oszczędność nie przeciwstawia się technice jako całości, natomiast akcentuje, że etycznie akceptowalne technologie muszą być zgodne z podstawowymi wartościami i warunkami społecznymi i ekologicznymi.

Czy oszczędność jest cnotą?

Czy można mówić o cnotcie oszczędności w klasycznym rozumieniu pojęcia cnoty? Z pewnością oszczędność jest cnotą w sensie formalnym, ponieważ stanowi cechę charakteru człowieka, uzyskaną drogą powtarzania czynności, przejawiającą się w codziennym działaniu. Oszczędność nie polega na jednorazowej racjonalizacji zakupów, ale jest to cecha człowieka, dla którego powstrzymanie się od marnotrawstwa jest normalne w wielu sferach życia. Tylko po obserwowaniu człowieka przez jakiś czas, w różnych okolicznościach możemy orzec, iż jest on oszczędny. Oszczędność nie jest dana ani wrodzona, jest czymś, co się nabywa i rozwija przez odpowiednie postępowanie. Arystotelesowskie pojmowanie cnoty jako środka między skrajnościami odnosił do oszczędności Adam Smith. „Cnota oszczędności – pisał autor *Teorii uczuć moralnych* – leży pośrodku między skąpstwem i rozrzutnością, z których to cech, jedna polega na nadmiarze a druga na braku uwagi przywiązywanej do obiektów istotnych dla własnego interesu” (Smith 1976, s. 438). Smith głosił pochwałę oszczędnego stylu życia przedsiębiorców, gdyż umożliwiła ona akumulację kapitału, ale nie za cenę ostatecznych wyrzeczeń. Aprobował wydawanie pieniędzy przez ludzi majątnych, gdyż stanowiło to źródło korzyści dla robotników, ale nie w takim zakresie, który doprowadzałby ich do utraty majątku.

Po to jednak, by mówić o oszczędności jako cnotcie nie tylko w formalnym, ale głębszym sensie trzeba dotrzeć do istoty pojęcia cnoty. Chociaż

w obrębie samej tylko kultury zachodniej sformułowano wiele konkurencyjnych i alternatywnych koncepcji cnoty i przedstawiono radykalnie odmienne katalogi cnót, można, jak zauważa MacIntyre (1996), pokusić się o znalezienie pewnego ich wspólnego rdzenia. Ten współczesny badacz teorii cnoty próbuje wyodrębnić wspólne dla dotychczasowych teorii pojęcie cnoty, nadające konceptualną jedność zachodniej tradycji. Jedną z cech tego uogólnionego pojęcia jest to, że nabiera ono określonego sensu w zależności od przyjmowanej w danym okresie koncepcji dotyczących pewnych cech życia społecznego i moralnego. Owa koncepcja przejawia się w ustanowionej społecznie działalności ludzkiej, poprzez którą dobra wewnętrzne wobec tej działalności są osiągnięte w procesie dążenia do realizacji wzorców doskonałości, uwarunkowanych historycznie i socjologicznie. MacIntyre (1996) nieco wbrew potocznemu zwyczajowi językowemu, taką działalność nazywa praktyką. Praktykami w tym rozumieniu są sztuki, nauki, gry, polityka w sensie Arystotelesowskim, zakładanie i utrzymywanie rodziny. Dobra wewnętrzne wobec danej praktyki to takie dobra, których nie można uzyskać inaczej jak tylko poprzez tę praktykę. Odmienne niż dobra zewnętrzne, takie jak prestiż, sława, pieniądze, związane z daną praktyką w sposób przygodny i możliwe do uzyskania inaczej, dobra wewnętrzne biorą się z samego uczestnictwa w tej praktyce i tylko dzięki temu uczestnictwu mogą być doświadczane. Niezmienne dla różnych zachodnich koncepcji cnoty jest jak sądzi MacIntyre (1996, s.344) postrzeganie jej jako nabytej ludzkiej cechy, której posiadanie i przestrzeganie umożliwia nam osiągnięcie dóbr wewnętrznych wobec praktyk, jej brak natomiast osiągnięcie tych dóbr skutecznie nam uniemożliwia, przy historycznie i socjologicznie zmiennych rodzajach aprobowanych praktyk i wzorców doskonałości. Cnoty rycerskie są dzisiaj puste, gdyż zanikły praktyki pozwalające je kultywować, pokora, oszczędność i sumienność nie mogły pojawić się na żadnej z greckich list cnót, ponieważ nie mają związku z dobrym obywatelem miasta państwa.

Warto zastanowić się, czy zmiana owych społecznie ustanowionych praktyk i akceptowanych wzorców doskonałości pozwala traktować oszczędność jako cnotę i jaka współczesna praktyka mogłaby być źródłem dobra wewnętrznego dla cnoty oszczędności. Można zasadnie przypuszczać, że tą praktyką jest konsumpcja, aktywność nie tak szlachetna, jak nauka czy sztuka, ale o tyle znacząca, że będąca udziałem wszystkich ludzi, choć w stopniu wielce zróżnicowanym. Istota dobra wewnętrznego związanego z kultywo-

waniem cnoty oszczędności w sferze konsumpcji leżałaby w poczuciu świadomego podejmowania odpowiedzialności za będące w dyspozycji jednostki dobra materialne. Oszczędność, podobnie jak sprawiedliwość czy uczciwość powinna stanowić trwałą dyspozycję człowieka do czynienia dobra, konstytuującą jego moralną tożsamość.

Rozwój gospodarczy, postęp techniczny, poprawa warunków bytu wielu społeczeństw sprawiły, iż miliony ludzi zyskały możliwości korzystania z dóbr materialnych dostępnych w przeszłości jedynie elitom. Ten fakt powoduje, iż sposób tego korzystania nie może już być odnoszony tylko do jednostki, ale musi być rozważany w kontekście społecznym i ekologicznym. Wybór stylu konsumpcji powinien zależeć nie tylko od osobistych preferencji, ale także od jej wpływu na szanse życiowe innych ludzi i środowisko naturalne. Oszczędność dotyczy wszelkich dóbr, tak własnych, jak i cudzych, zarówno tych, które są wytworem rąk ludzkich, jak i dziełem natury. Cnota oszczędności nie wynika ze strachu przed karą ani z oczekiwania na nagrodę, nie jest dziełem przypadku, ale wypływa z wnętrza człowieka upatrującego sens moralności w praktykowaniu cnót. Współczesna cnota oszczędności jest zatem szczególnym sposobem korzystania z władzy nad dobrami materialnymi. Tak rozumiana jest bliska greckiej cnocie σωφροσύνη o pochodzeniu arystokratycznym. Jak zauważa MacIntyre (1996, s. 252), cnota ta przysługuje człowiekowi, który może nadużywać swojej władzy, ale tego nie czyni. Człowiek nie nadużywający władzy nad dobrami konsumpcyjnymi praktykuje cnotę oszczędności. Wstrzemięźliwość w korzystaniu z dóbr konsumpcyjnych nie musi wpływać ograniczająco na realizację celów życiowych jednostki, chodzi raczej o wstrzemięźliwość w sposobie realizacji tych celów. Człowiek kultywujący cnotę oszczędności doświadcza dobra wewnętrznego mającego swe źródło w poczuciu kontroli nad indywidualną konsumpcją.

Oszczędność a wzrost gospodarczy

Ważny problem, jaki pojawia się w refleksji nad cnotą oszczędności, stanowi pytanie o skutki jej praktykowania w skali społecznej. Czy słuszne jest namawianie ludzi do umiaru w korzystaniu z dóbr konsumpcyjnych? Przecież ograniczenie zakupów w skali masowej może wpłynąć hamująco na wzrost gospodarczy, zmniejszyć poziom produkcji, inwestycji, dochodów

i wynagrodzeń, może spowodować likwidację wielu miejsc pracy i w konsekwencji powiększyć obszary biedy. Po ataku terrorystycznym 11 września, burmistrz Nowego Yorku wezwał Amerykanów do zaświadczenia swego patriotyzmu nie przez wyrzeczenia i oszczędność, lecz przez kupowanie, które miało przyczynić się do odtworzenia zniszczonych przez barbarzyńców miejsc pracy. Nastroje konsumenckie przekładające się na popyt konsumencki są systematycznie i z uwagą śledzone przez analityków i obserwatorów życia gospodarczego. Wszelkie ich pogorszenie wywołuje zaniepokojenie i skłania do przeciwdziałania. Tak więc, z jednej strony, ograniczenie konsumpcji mogłoby mieć pozytywny efekt w postaci zmniejszenia zużycia zasobów naturalnych i przyczynienia się do rozwoju duchowego jednostek, zaś z drugiej mogłoby mieć negatywne skutki gospodarcze i społeczne i to zarówno w wymiarze poszczególnych krajów, jak i międzynarodowym. Oszczędność jest imperatywem służącym podtrzymaniu środowiska naturalnego i ludzkości w dalekiej perspektywie i jednocześnie może prowadzić do strat społecznych w perspektywie dnia dzisiejszego.

Jednak zdaniem Nasha (1998) etyka nie może odstępować od pewnych fundamentalnych zasad, dlatego że nie przystają one do bieżącej sytuacji, powinna natomiast formułować wyzwanie dla społeczeństwa, tak by przystosowało swoje praktyki do tych zasad. Skoro oszczędność stoi w sprzeczności z uznanymi ekonomicznymi założeniami bogatych społeczeństw to istnieje potrzeba zbudowania nowego paradygmatu gospodarczego, który będzie zgodny z tą wartością i który będzie uwzględniał biologiczne i fizyczne ograniczenia naszej planety.

Ideologia oszczędzania postulująca ograniczanie konsumpcji w skali społecznej przedstawiana jest jako nieodpowiedzialna, z konsekwencjalistycznego punktu widzenia, pomimo iż zwraca ona uwagę na potencjalnie niebezpieczne skutki ograniczenia konsumpcji w postaci ekonomicznych zawirowań i pogłębiania społecznych nierówności oraz formułuje pewne środki mogące im zapobiegać. Nash podkreśla, że te efekty uboczne oszczędności w skali społecznej są możliwe do uniknięcia lub odwrócenia, natomiast powszechnie lansowany wybór „konsumuj lub zgiń” prowadzi do nieodwracalnie zgubnych skutków. To właśnie nieograniczona konsumpcja może powodować wzrost bezrobocia i redukcję produkcji, czego ilustracją jest kryzys w rybołówstwie i wyрубach lasów w wielu miejscach na świecie. A zatem, niedobór pojawia się nawet w sferze zasobów odna-

wialnych, ponieważ ludzka zachłanność przewyższa możliwości samoregeneracji natury.

Współcześnie coraz głośniejszą rolę akcentowane postulaty zrównoważonego rozwoju mające stanowić odpowiedź na kryzys związany z wyczerpywaniem się zasobów naturalnych na Ziemi i zmianami klimatycznymi. Realizacja tych postulatów wymusza rozmaite rozwiązania techniczne, organizacyjne, prawne prowadzące do znacznej poprawy efektywności wykorzystania surowców i energii. Jednym z filarów tego rozwoju powinna stać się nieco staromodna, zapomniana cnota oszczędności.

BLIOGRAFIA

- Ando A., Modigliani F. 1963. *The 'Life Cycle' Hypothesis of Saving: Aggregate Implications and Tests.* "American Economic Review" vol. 53, no. 1 (March), pp. 55–84.
- Bennett W.J. 1994. *The Book of Virtues: A Treasury of Great Moral Stories.* New York: Simon and Schuster.
- Jan Paweł II. 1987. Encyklika *Sollicitudo Rei Socialis.*
- MacIntyre A. 1996. *Dziedzictwo cnoty.* Warszawa: PWN.
- Nash J. A. 1998. *On the Subversive Virtue: Frugality.* w: D. A. Crocker i T. Linden (red.). *Ethics of Consumption.* Lanham: Rowman & Littlefield Publishers: 416–436.
- Nash J. A. 2000. *Toward the Revival and Reform of the Subversive Virtue: Frugality.* w: A. R. Chapman, R. L. Peterson i B. Smith-Moran (red.). *Consumption, Population and Sustainability: Perspectives from Science and Religion.* Washington D.C: Island Press: 176–190.
- Smith A. *Teoria uczuć moralnych.* Warszawa: PWN.
- Tyszka T. (red.) 2004. *Psychologia ekonomiczna.* Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Anna Lewicka-Strzałecka

THE VIRTUE OF FRUGALITY AND THE ETHOS OF CONSUMPTION

The paper offers an interpretation of frugality as a classic virtue and concentrates on its conflict with widely promoted postulate to consume as much as possible. It is argued that frugality is not a superfluous and anachronistic norm. On the contrary, frugality is a richly relevant standard and important component of sustainable development.

Key words: virtue, frugality, consumption, sustainable development